

W NURCIE ISTNIENIA
Poetycka chrystologia Karola Wojtyły
na przykładzie „Pieśni o blasku wody”

Dla Karola Wojtyły Jezus, Syn Boży, a zarazem Syn Maryi, jest „światem”, „przestrzenią”, a jednocześnie osobą, podmiotem. Jest obecnością, która przenika serce człowieka. Dlatego poznanie Chrystusa jest zarazem spotkaniem z Nim. Ma ono zawsze charakter osobowy.

HORYZONT

Wydana w roku 1950 *Pieśń o blasku wody* Karola Wojtyły charakteryzuje się metaforyką, którą można by nazwać chrystologią poetycką. Wynika to z faktu, iż utwór ten nawiązuje do wydarzenia, które należy do mesjańskich samoobjawień Jezusa, do Jego spotkania z Samarytanką nad studnią w Sychem, opisanego w Ewangelii według św. Jana (por. J 4, 1-42).

Pieśń ta realizuje zasady chrystologii poetyckiej również z tego powodu, że przewodnią metaforą w poemacie jest obraz świetlnego refleksu na tafli, który nawiązuje do metafory „wody żywej” (J 4, 10) sformułowanej przez samego Jezusa, a także do Jego samoobjawienia się jako „światłości świata” (J 8, 12). W części pierwszej „Nad studnią w Sychem” ukazany jest paradoksalny obraz wody, która „odrywając się” od siebie, zamienia się w świetlny refleks, w „łuskę srebrzystą”: „Popatrz – tam łuską srebrzystą nieustannie się woda odrywa, / oto głębi brzemieniem drży / jak źrenica czując dno obrazu”¹.

Kontynuacją obrazu wody jest metafora „blask słów”, przywołująca blask, który „prześwietla ludzi”², a w czwartej części *Pieśni...*, zatytułowanej „Późniejsze rozpamiętywanie spotkania”, obraz „studni blaskiem wody wiejącej przez twarz”³. W metaforach tych Wojtyła, dziś Jan Paweł II, próbuje osiągnąć tajemnicy Chrystusa jako „światłości świata” i dawcy „wody żywej”. Fragment listu św. Pawła, w którym mowa jest o „jasności poznania chwały Bożej na obliczu (Jezusa) Chrystusa” (2 Kor 4, 6), jak również wcześniejszy ustęp: „wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18), często

¹ K. Wojtyła, *Pieśń o blasku wody*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 30.

² Tamże.

³ Tamże, s. 31.

pojawiają się w nauczaniu Jana Pawła II. W nich odnajdujemy punkt odniesienia dla metafory „dna obrazu” przeczytętego w „brzemieniu głębi”.

Bezpośrednie odniesienie do rozmowy Jezusa z Samarytanką wysuwa jednak na plan pierwszy metaforę „wody żywej”: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). Pierwsza część tego zdania jest mottem *Pieśni o blasku wody*. „Woda żywa” oznacza dar łaski, która uzdalnia ucznia Jezusa do naśladowania Go i dążenia do życia wiecznego. Symbol ten pojawia się raz jeszcze w nauczaniu Jezusa w odniesieniu do Niego samego: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7, 37-38). W ten sposób Chrystus podkreśla swoją rolę jako dawcy Ducha Świętego.

METAFORA I BYT

Wojtyła podąża za ewangeliczną przemianą obrazów naturalnych w sakramentalny znak i symbol teologiczny. Podobnie poezja, by być sobą, musi zacząć od konkretnego obrazu, który zdolny jest obudzić wyobraźnię. Wszystko więc zaczyna się od obrazu „blasku wody”, „łuski srebrzystej”. Podmiot mówiący wydobywa z obrazu wody „blask” i świetlny refleks na wodnej tafli nabiera wtedy nowych znaczeń. Woda odrywa się od samej siebie „łuską srebrzystą” świetlnego odbicia. Co więcej, chociaż w pierwszych strofach wiersza wymiar teologiczny pełni rolę drugorzędną, tytuł wiersza i motto sprawiają, że wymiar ten jest obecny. Metafory otwierające *Pieśń...* koncentrują się bowiem na niezwykłości zjawisk naturalnych i sytuują znaczenia chrystologiczne na horyzoncie poetyckiej wyobraźni. W centrum uwagi znajduje się subtelność natury i ona pozwala odczuć, jak niezwykle jest to, co jest, czyli byt. Oczywiście obraz wody, która zamienia się w świetlny refleks, jest błędem kategoryalnym, stawiającym przed nami pytanie kluczowe dla tego wiersza: jak to możliwe, aby woda odrywała się od siebie świetlnym refleksem, aby zamieniała się w światło? Przecież światło i woda to dwa różne od siebie zjawiska.

Według Paula Ricoeura błąd kategoryalny jest rdzeniem metafory, z tej racji, iż metafora jest zjawiskiem zachodzącym w polu orzekania⁴. Odwołując się do „napięciowej” teorii metafory I. A. Richardsa, angielskiego myśliciela z początku dwudziestego wieku, Ricoeur podkreśla, że metafora jest zestawieniem znaczeń, które burzy potoczny ogląd rzeczywistości. Opiera się ona na połączeniu obrazów lub pojęć sprzecznych lub odległych od siebie. Dlatego staje się błędem kategoryalnym⁵, który budzi zdziwienie i podświadome pyta-

⁴ Zob. P. Ricoeur, *The Rule of Metaphor*, Routledge, London 1994.

⁵ Por. tamże, s. 24.

nie, jak to możliwe, by „lód” był „gorący” („hot ice” – Shakespeare, *Romeo i Julia*) albo żeby nieskończony „miał granice” (F. Karpiński, *Bóg się rodzi*), albo żeby woda zamieniała się w światło, w „łuskę srebrzystą”. Pytania te nie są bynajmniej wyraźne. Ukryte są one gdzieś pod powierzchnią znaczeń, które budują, a raczej odtwarzają fascynujące piękno zarówno świata widzialnego, jak i rzeczywistości duchowej. Właśnie fascynacja widzialnym pięknem w omawianym utworze Wojtyły jest na pierwszym planie, jednak paradoks poetyckiej metafory, błędu kategorialnego, kluczowego pytania, jest tym, co pozwala odkryć niezwykłość rzeczywistości, a zarazem jej prawdę, czyli dobroć czystego istnienia.

Tomasz Merton, amerykański trapista, pisarz i teoretyk literatury, twierdzi, iż w fascynacji przenikaniem się porządku świata widzialnego i niewidzialnego, zamkniętym w symbolu, a w konsekwencji również w poetyckiej metaforze, przejawia się pragnienie dogonienia i doświadczenia tajemnicy istnienia⁶. Choć Ricoeur daleki jest od duchowości Mertona, to jednak i on przyznaje, że odzwierciedlająca funkcja metafory wyraża jej zakorzenienie w bycie⁷.

W rzeczywistości od tafli wody odrywa się jedynie świetlny refleks. Poeta stawia jednak przed nami sprzeczność: w „Nad studnią w Sychem” otwiera przed nami głębszy wymiar rzeczywistości. Jeśli woda błyszczy, to wtedy tworzy się wspólna płaszczyzna dla światła i wody. W dociekaniu tej sprzeczności można korzystać z wyników poznania naukowego, ale i ono skieruje naszą uwagę ku subtelności obydwu zjawisk, ku subtelnej dialektyce materii i energii. Światło jest jednak subtelniejsze niż woda, jakby bardziej doskonałe, ogarnia i głębiej przenika świat widzialny. Przywołując tezę św. Tomasza z Akwinu o stopniach doskonałości bytów, *ex gradibus perfectionis*, możemy wskazać na pojęcie bytu czystego⁸. Istotnie, paradoks „blasku wody”, ujmując konkretne zjawisko, jest jednocześnie metaforą, która przemienia nasz ogląd świata. Daje nam odczuć, iż świat, w którym żyjemy, jest bardziej niezwykły, niż nam się wydaje. Odrywając znaczenia od pierwotnego obrazu, wysubtelniając je, docieramy do ponad-materialnego wymiaru rzeczywistości. Dzięki poznaniu filozoficznemu możemy dojść do wniosku, iż gruntem istnienia zjawisk naturalnych, wody, światła i wszelkich bytów, musi być istnienie samo w sobie. A ponieważ nie ma bardziej uniwersalnego pojęcia nad to, dlatego istnienie daje się pomyśleć jako rzeczywistość nadrzędna, najwyższa i najgłębsza. „Jawi się zatem Istnienie jako czynnik konstytuujący realność bytu samego w sobie, albowiem to dzięki istnieniu bytu wszystko w tym bycie jest rzeczywiście istniejące i w poznaniu jawiące się jako realne. Istnienie więc jawi się jako abso-

⁶ Por. T. Merton, *Love and Living*, Harcourt Brace, New York 1985, s. 54n.

⁷ Por. Ricoeur, dz. cyt., s. 304.

⁸ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983, s. 59n.

lutna doskonałość bytu, albowiem bytowo coś jest na tyle doskonałe, na ile ono rzeczywiście istnieje”⁹.

Paradoks metafory pozwala przeczuć grunt czystego istnienia jako niewidzialną głębię wszystkiego, co jest. Podmiot mówiący w wierszu odkrywa przed nami kolejny wymiar tej metafory – oto woda „głębi brzemieniem drży / jak źrenica czując dno obrazu”. We fragmencie tym wyjaśniona jest natura metafory, która – przez zestawienie odległych obrazów i pojęć – ukazuje kryzys poznania i wymusza intuicyjne odczytanie prawdy bytu. Dlatego też woda jak „źrenica czuje dno obrazu”, to znaczy grunt istnienia. Oczywiście, obraz wody, która czuje, jest również przenośnią. W istocie to ten, który spogląda w głąb studni, w drzeniu wody odczytuje treść swoich intuicji. Metafora więc jest nie tylko zjawiskiem językowym, ale przede wszystkim poznawczym. Obraz odbity w lustrze wody jest nie tylko świetlnym refleksem, ale również „drżącym” odbiciem twarzy wpatrującej się w lustro wody. W ten sposób metafora wyznacza przejście od przedmiotu poznania do podmiotu. To, co widzialne, nakłada się na przeczucie tego, co niewidzialne. Wówczas rodzą się nowe pytania, wyrażające owo drzenie, które wywołane jest przeczuciem głębi: Dlaczego obraz mojej twarzy nakłada się na głębię? Jak moje ja, wyrażone w odbiciu mojej twarzy, ma się do dna obrazu, do głębi, do gruntu istnienia? Odpowiedź jednak nie przychodzi łatwo. Głos i spojrzenie owego wędrowca wciąż jeszcze skazane są na niepewność, na „drzenie”, gdyż medytacja pozostaje na poziomie zjawisk i ich ontologii. Perspektywa ostatecznej rzeczywistości jest jeszcze zakryta.

SZUKANIE

Dalszy ciąg obrazów w wierszu pogłębia stan niepewności. Tytuł sugeruje, iż wszystko odbywa się w pobliżu miasteczka samarytańskiego zwanego Sychar, gdzie przy studni Jakuba Jezus spotyka Samarytankę. Lecz w tym miejscu jest jeszcze ten, który wpatruje się w wodne odbicie. Są też „przechodnie”, którzy przypatrują się jemu. Co więcej, nie jesteśmy do końca pewni, do kogo głos w wierszu jest skierowany. Dopiero gdy mowa jest o ludziach prześwieconych blaskiem słów¹⁰ Chrystusa, podmiot mówiący stawia siebie i nas w Jego obecności. Znajdujemy się więc w przestrzeni poetyckiej, która jednocześnie umiejscawia nas nad studnią Jakuba i nad inną studnią, gdzie mówiący skarży się cicho na „nieurodzaj, nieurodzaj dusz”¹¹ i wspomina tajemnicę „wody żywej” objawioną Samarytance przez Jezusa.

⁹ M. A. Krąpiec OP, *Filozofia w teologii*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 1999, s. 25n.

¹⁰ Por. Wojtyła, dz. cyt., s. 30.

¹¹ Tamże.

Powracające echem słowa „Tak daleko do źródła”¹², „Czy daleko jeszcze do źródła?”¹³ budzą niepewność. Bo jeśli jesteśmy przy studni Jakuba, to dlaczego jesteśmy od niej oddaleni? Czy chodzi tu o dystans między taflą wody a twarzą patrzącego w głąb studni? Czy może o to, że ta, której oczekuje Chrystus, jest wciąż daleko? A jeśli Serce Chrystusa jest źródłem „wody żywej”, to dlaczego to źródło jest daleko? Pytanie „Czy daleko jeszcze do źródła?” sugeruje równoczesny ruch zbliżania się kilku podmiotów, czyli to, że Samarytanka zbliża się do źródła, a zarazem że patrzący w studnię coraz bardziej zagłębia się w kontemplację wodnego odbicia, a również że on, Samarytanka i odbiorca-uczestnik tego wiersza są coraz bliżej Chrystusa, dawcy „wody żywej”.

Dopiero wyznanie, które następuje po owym pytaniu, jednoznacznie nadaje chrystologiczny sens wcześniejszym metaforom: „Przecież w Tobie drży tyłu ludzi / prześwieconych blaskiem Twoich słów – / jak źrenice przeświecła blask wody... // Tych ludzi znużeniem zarazem i światłem znasz”¹⁴. Staje się jasne, że obraz „blasku wody” jest analogią do blasku prawdy Chrystusa oraz że źródłem w istocie jest Słowo wcielone. Kontemplacja tego, co widzialne i dotykalne, przez analogię wprowadza nas w tajemnicę transcendencji, lecz nie jako idei, ale jako rzeczywistości. Pomimo że nie jest to rzeczywistość dotykalna, to jednak jest konkretna. Jest ona owym „dnem” tego, co widzialne. Bez tej konkluzji poprzednie metafory pozostałyby na poziomie zjawisk i ich ontologii. Według Mertona symbol i metafora wskazują nie na przypadek „w strumieniu stawania się”, lecz właśnie na samo „serce wszelkiego istnienia”¹⁵. W poezji Karola Wojtyły chrystologia dopełnia i wyjaśnia metafizykę Czystego Istnienia, które daje się pomyśleć, lecz nie poddaje się ani wyobraźni, ani racjonalizacji.

Wśród jednostkowych bytów jedynie Byt, którego istotą jest istnienie, może być utożsamiony z Istnieniem samym w sobie, z Czystym Istnieniem. Teologia naturalna, czyli metafizyka, dociera do tezy o istnieniu Bytu Czystego, *Purum Esse*, jako źródła, fundamentu i celu wszelkiego bytowania. Dla rozumu naturalnego jednak pozostaje tajemnicą, czym lub kim, lub jaki sam w sobie jest ów Byt Czysty. Dla ludzkiego umysłu Byt Czysty jest rzeczywistością, która z trudem daje się pomyśleć, zaś Jego nieskończoność i czystość, jedność jego istoty i istnienia, są dla nas niewyobrażalne. Wyjaśnia to dopiero Objawienie. „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3, 14) – tak mówi o sobie Bóg, który objawia się Mojżeszowi w Gorejącym Krzewie¹⁶. Również i Chrystus mówi o sobie: „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” (J 8, 58), „Już teraz zanim

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 35.

¹⁵ Por. Merton, dz. cyt., s. 54n.

¹⁶ Por. Krąpiec, dz. cyt., s. 27.

się to stanie, mówię wam, abyście gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM” (J 13, 19).

Samoobjawienie Syna Człowieczego jako „JA JESTEM” znajduje się u podstaw ostatnich strof wiersza „Nad studnią w Sychem”. Zarazem wyjaśnia ono, czym jest „woda żywa” i dlaczego Chrystus jest „światłością świata”. Jest On Bogiem, który „jest miłością” (1 J 4, 8), w którym wszystko „ma istnienie” (Kol 1, 17). Jest On zatem Bytem Czystym wcielonym w człowieka. Jego istnienie jest tożsame z Jego istotą, którą jest miłość, jako dar z samego siebie, miłość tożsama z mądrością jako samopoznaniem i przeniknięciem całego stworzenia. Łaska, jako „światło” i „woda żywa”, jest darem, który wypływa z Bożego „JA JESTEM”, a zarazem uzdalnia człowieka do uczestnictwa w Jego istnieniu. Ponieważ człowiek jako osoba wolna i rozumna jest obrazem Boga, to uczestnictwo człowieka w Jego życiu nie jest milczącym trwaniem kamienia, nie jest roztopieniem w instynkcie czy nieokreśloności, jest raczej wydobyciem moralnego i duchowego dobra wpisanego w osobową naturę człowieka oraz odrzuceniem zła¹⁷.

Dar łaski jest również wejściem Chrystusa w życie ludzkiej osoby przez słowo, które kieruje On do niej. Czystość Bożego istnienia, fakt, iż jest ono gruntem wszelkiego bytu, sprawia, iż poznanie Chrystusa i Jego słowo przenikają ludzkie serce, ponieważ są głęboko splecione z Jego wcieleniem. Jezus zna ludzi „znużeniem”¹⁸, jako prawdziwy człowiek dźwigający krzyż i konający na nim. Zna ich również swoim „światłem”, jako Syn Ojca i jako Zmartwychwstały.

MĄDROŚĆ MIŁOSIERNIA

Wieloznaczność przestrzeni ukazanej w pierwszej części *Pieśni o blasku wody* kieruje naszą uwagę na kontekst współczesny, który jest punktem wyjścia drugiej części tego cyklu „Gdy otworzysz oczy w głębi fali”. Widzimy tu obraz, który jest symbolem naszego świata – tłum zdążający ulicą: „Ściana ludzka co czas jakiś otwiera się twarzą przechodnia”¹⁹, a w wielości ludzkich bytów, a nawet w chaosie codziennego pośpiechu kryje się jakaś tajemnica:

A kiedy przymkniesz oczy, przestrzeń znowu się staje pełniejsza
wprost niepojętych treści – oto ludzi rozsuwa się mrok,
kołysząc w sobie tę dobroć
[...]

¹⁷ Por. K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1991, s. 125.

¹⁸ Por. t e n ż e, *Pieśń o blasku wody*, s. 30, 32n.

¹⁹ Tamże, s. 31.

Nie, nie – to nie jesteście wy tylko – a jeśli nawet wy,
tedy obecność wasza nie tylko trwa, lecz objawia – ²⁰.

Jeśli tłum ludzi objawia tajemnicę Chrystusa, to jest On w nich jakoś ukryty. Staje się gigantem zbudowanym z wielości ludzkich spraw, uczuć, pragnień i dramatów. Może się wydawać, że postać Chrystusa traci swoją tożsamość i ginie. Jednak nie jest to Grand Être, Wielki Byt, który w filozofii Augusta Comte'a ostatecznie redukuje się do podmiotu zbiorowego – ludzkości. Jest to Jezus, jakiego objawia Ewangelia. Jest On tym, który przez swoje wcielenie utożsamiał się z każdym człowiekiem, każdą kobietą i mężczyzną, dlatego obejmuje On sobą całą ludzkość. Lecz również przerasta ją. Nie da się Go sprowadzić do wielości ludzkich istnień. Zawiera On w sobie tłum ludzi, lecz zarazem przeświecła ich „blaskiem swoich słów”. Dlatego jest tożsamy z najgłębszym poziomem istnienia, „dobrocią kołyszącą się” w tłumie.

„Późniejsze rozpamiętywanie spotkania” jest już głosem Samarytanki, który – przez odniesienie do poprzedniej części – staje się głosem człowieka współczesnego. W wierszu tym Chrystusa określa metafora „zbiorowisko poznania”. Obraz studni, która blaskiem wody wieje przez twarz, przybliżyła nam również sposób, w jaki Syn Człowieczy poznaje i ogarnia zagubionego człowieka:

Tak widzieć w sobie nie ośmieli się nikt z nas. –
On poznawał inaczej. Prawie oczu nie podniósł. Był wielkim
zbiorowiskiem poznania
– jak studnia blaskiem wody wiejąca przez twarz.

Miał zwierciadło... jak studnia... świecące głęboko.
Nie potrzebował wychodzić z siebie, ani oczu podnosić, by odgadnąć.
Widział mnie w sobie. Posiadał mnie w sobie²¹.

Psalmista wyznaje: „Panie, przenikasz i znasz mnie” (Ps 139, 1). Św. Jan zaś pisze: „Jezus natomiast nie zawierzał im samego siebie, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku” (J 2, 24-25). Samarytanka natomiast w wierszu Wojtyły powie:

Przenikał we mnie bez trudu
i wstydem wytryskał we mnie i myślą stłumioną od dawna.
Jakby dotykał rytmu w moich skroniach
i znużenie ogromne dźwigał we mnie nagle...
i pieczołowicie...
Słowa były proste. Szły koło mnie jak owce wabione.
A wewnątrz... zrywały we mnie ptaki drzemiące w gniazdach.
Był cały w moim grzechu i w mej tajemnicy.
Powiedz, to musiało boleć – to musiało ciążyć

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

(fala myśli opada tak ciężko jak wieko z metalu) –
 Milczysz – lecz dzisiaj już wiem, otwarta na zawsze Twym słowem –
 że wtedy nie docieriałam w Tobie właściwych rozmiarów.

Powiedz... dziś miłość chciałaby sobie przywrócić ten ból...
 odebrać go Tobie i w sobie jak taśmę ostrą przewinać...

Za późno, dziś każdy ból, który powraca od Ciebie,
 po drodze odmienia się w miłość.

Jakież skrót! Jaka dobroć poznania!
 A przecież nawet nie podniosłeś oczu –
 mówiłeś ze mną tylko tamtymi oczami,
 które studni głęboki blask odtworzył²².

W Chrystusie mądrość jest mocą, która przenika człowieka i dźwiga go z upokorzenia. Wprowadzając człowieka w światło swej mądrości, Chrystus buduje prawdę jego życia. U źródeł części „Późniejsze rozpamiętywanie spotkania” stoi doświadczenie takiego właśnie spotkania z Chrystusem, Bożą mądrością i mocą, która z niezwykłą delikatnością obejmuje i przenika ludzkie życie. Chrystusowe poznanie ludzkiej osoby nie da się oddzielić od Jego miłości. Być poznanym przez Chrystusa znaczy spotkać Go w mądrości, która obejmuje mnie całego, która usuwa zło, zmazuje winę i bierze na siebie brzemię mojego bólu. „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie [jak my] – z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15). W doświadczeniu tej obecności, która przynosi wybaczenie i uleczenie bólu, zawiera się istota życia duchowego, czyli naśladowanie Jezusa.

Dla Karola Wojtyły Jezus, Syn Boży, a zarazem Syn Maryi, jest „światem”, „przestrzenią”, a jednocześnie osobą, podmiotem. Jest obecnością, która przenika serce człowieka. Dlatego poznanie Chrystusa jest zarazem spotkaniem z Nim. Ma ono zawsze charakter osobowy. To tak jakby Oblicze Chrystusa zawsze było zwrócone ku człowiekowi. Prawdę tę podkreśla teologia ikony. Ikona, gdy w jej centrum znajduje się Chrystus, zawsze przedstawia Go jako patrzącego wprost w oczy widza. Chrystus widzi każdego, nawet gdy ten jest od Niego daleko. Jest wciąż gotowy na spotkanie z człowiekiem. Wybiega mu na spotkanie, gdy ten poszukuje drogi do szczęścia i prawdy (por. Łk 15, 20).

„Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich, / wdzięk rozlał się na twoich wargach, / przeto tobie pobłogosławił Bóg na wieki” – to słowa Psalmu 45. (w. 3), będącego jakby skróconą wersją „Pieśni nad pieśniami”. Głoszą one chwałę oczekiwanego Mesjasza-Króla. „Wdzięk” oznacza łaskę, w której pełnia, obecna w człowieczeństwie Chrystusa, staje się udziałem każdego, kto się do Niego zbliża. Oznacza nade wszystko piękno Jego miłosierdzia jako Syna Ojca, Dru-

²² Tamże, s. 32.

giej Osoby Świętej Trójcy, miłosierdzia, którym ogarnia On całość ludzkiego życia. Chrystus ofiaruje się człowiekowi i odnawia w nim dar łaski uzdalniający do spotkania z samym Bogiem, a ostatecznie do uczestnictwa w Jego życiu i szczęściu. Pełnia łaski, prawdy i piękna jest królewskim przymiotem Syna Człowieczego (por. J 1, 14). W Chrystusie jest zatem jedność prawdy, dobra i piękna, które w Nim przestają być tylko pojęciami, a stają się mocą istnienia, miłością doskonałą, darem mądrości i rady.

Poetycka chrystologia Wojtyły w Jezusie odkrywa jedność miłości i mądrości – Chrystus ukazany w *Pieśni o blasku wody* jest mądrością miłosierną.